

Tomasz Dźwigał

Śledztwo Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Szczecinie, dotyczące obozów hitlerowskich położonych w okolicach Chojny

Rocznik Chojeński 4, 251-269

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tomasz Dźwigał*

Szczecin

ŚLEDZTWO OKRĘGOWEJ KOMISJI BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH W SZCZECINIE, DOTYCZĄCE OBOZÓW HITLEROWSKICH POŁOŻONYCH W OKOLICACH CHOJNY

Odcinek drogi nr 26, prowadzącej z Chojny w kierunku przejścia granicznego w Krajniku Dolnym, przebiega przez bardzo malownicze tereny. Kierowcy podążający tą urokliwą trasą najczęściej nie zdają sobie sprawy z tego, iż okoliczne lasy kryją mroczną tajemnicę. Jedynie ci spośród podróżnych, którzy zdecydują się na krótką przechadzkę, mogą przypadkiem trafić na dziwne resztki zarośniętych trawą fundamentów czy porozrzucane cegły. Są to ostatnie już ślady po jednym z hitlerowskich obozów, które w okresie drugiej wojny światowej licznie rozsiane były po całym Pomorzu Zachodnim.

Niemiecka prowincja Brandenburgia, podobnie jak sąsiednia prowincja Pomorze, ze względu na swój rolniczy charakter od dawna stanowiła spichlerz Rzeszy Niemieckiej. Występujące na tym terenie wielkie majątki ziemskie potrzebowały znacznych rezerw siły roboczej. Permanentny niedobór pracowników rolnych zaspokajany był napływem zagranicznych pracowników kontraktowych, głównie z przeludnionej polskiej wsi. W przededniu drugiej wojny światowej problem braku rąk do pracy się nasilił, gdyż wielu miejscowych rolników powoła-

* Tomasz Dźwigał – archiwista (starszy kustosz archiwalny) szczecińskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Autor i współautor prac opisujących zasób archiwalny szczecińskiego IPN. Zainteresowania badawcze: historia wojskowości, historia Pomorza Zachodniego oraz historia społeczna w okresie stalinowskim.

no do służby wojskowej, a tradycyjny napływ pracowników sezonowych z Polski zamarł wobec coraz bardziej napiętych stosunków między III Rzeszą a II RP. W związku z tym hitlerowcy, wraz z rozpoczęciem działań wojennych jesienią 1939 r., rozpoczęli organizowanie na całym Pomorzu Zachodnim sieci różnorodnych obozów pracy i obozów jenieckich¹. Miały one stanowić rezerwuar taniej, niewolniczej siły roboczej zarówno dla tutejszego rolnictwa, jak i dla rozwijającego się w regionie przemysłu wojennego. Oczywiście za powstaniem tych obozów stały nie tylko przesłanki gospodarczo-ekonomiczne, ale również motywy natury ideologicznej, gdyż obozy te były przede wszystkim jednym z elementów hitlerowskiego systemu terroru.

W literaturze i opracowaniach encyklopedycznych dotyczących obozów hitlerowskich można odnaleźć informację, że w miejscowości Chojna znajdowała się jedynie filia kobiecego obozu koncentracyjnego z Ravensbrück. Podobóz ten funkcjonował od sierpnia 1944 do marca 1945 r. i zorganizowany był na terenie lotniska wojskowego, budowanego m.in. przez osadzone tam więźniarki². Jednakże wśród najstarszego pokolenia okolicznych mieszkańców przetrwała pamięć o jeszcze jednym obozie. Wspominają oni, iż osiedliwszy się po wojnie na tych ziemiach, często odwiedzali teren tzw. lagrów, czyli pozostałości po dawnym obozie hitlerowskim znajdującym się przy szosie prowadzącej do Krajnika Dolnego. W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku tymi licznymi jeszcze wówczas relacjami zainteresował się jeden z chojeńskich funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, st. sierż. W. Jeremionek. Sporządzona przez niego notatka służbowa zainicjowała w 1969 r. wszczęcie śledztwa³ przez Okręgową

¹ Za Bogdanem Frankiewiczem, archiwistą i badaczem historii Pomorza Zachodniego, można przytoczyć następującą klasyfikację obozów występujących na Pomorzu Zachodnim: obozy przejściowe (*Durchgangslager* i *Auffangslager*) lub rozdzielcze (*Arbeitsverteilungslager*); obozy zbiorowego zakwaterowania (*Gemeinschaftslager*); obozy przyzakładowe (*Betriebslager*, *Firmenlager*); kwatery mieszkalne (*Wohnlager*); obozy na statkach (*Dampferlager* lub *Wohnschiff*); obozy budowy autostrady (*RAB-Lager*); wychowawcze obozy pracy lub obozy karne (*AEL-Arbeitserziehungslager*); karne kompanie (*Strafkompanie*); filie obozów koncentracyjnych (*Außenkonzentrationslager*); obozy jenieckie (*Stalag*, *Oflag*, *Kriegsgefangenen-Arbeitskommando*). Zob. B. Frankiewicz, *Obozy hitlerowskie na Ziemi Szczecińskiej w latach 1939–1945*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2 (1975), s. 77; tenże, *Praca przymusowa na Pomorzu Zachodnim w latach drugiej wojny światowej*, Poznań 1969, s. 88–89.

² *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, red. C. Pili-chowski, Warszawa 1979, s. 132; B. Frankiewicz, *Obozy hitlerowskie...*, s. 83; T. Zgoda, *Obóz koncentracyjny dla kobiet w Königsbergu*, „Rocznik Chojeński” 2 (2010), s. 153–176; tenże, *Obóz koncentracyjny dla kobiet w Königsbergu*, „Gazeta Chojeńska”, 22.03.2011; *Zapomniane obozy nazistowskie. Chojna Szczecińska*, <http://hm.fotohistoria.pl> (25.06.2012).

³ Sygnatura śledztwa: Ds. 4/69/OKS. Dokumenty dotyczące tej sprawy znajdują się obecnie w zasobie archiwalnym szczecińskiego oddziału IPN i oznaczone są sygnaturą: Archiwum Instytu-

Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich (OKBZH) w Szczecinie⁴. Jego celem

tu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), 419/15.

⁴ 29 marca 1945 r. Krajowa Rada Narodowa, w celu scentralizowania badań dotyczących zbrodni wojennych popełnionych na terenie Polski, powołała Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Zadania, jakie postawiono tej instytucji, zostały określone w dekreście z 10 listopada 1945 r. Były to: gromadzenie, przechowywanie i udostępnianie dokumentów oraz materiałów ukazujących losy narodu polskiego w latach wojny i okupacji; prowadzenie śledztw w sprawach dokonanych wówczas zbrodni; prowadzenie badań nad problematyką popełnionych zbrodni i ogłaszanie ich wyników, a także publikowanie źródeł; udostępnianie materiałów pokrewnym instytucjom zagranicznym. Zadania te realizowano przy współudziale kilkunastu oddziałów terenowych. Jednym z najważniejszych zadań zrealizowanych w pierwszych latach funkcjonowania tej instytucji było przekazanie zgromadzonej dokumentacji do Międzynarodowego Trybunału Wojkowego w Norymberdze na potrzeby procesów przeciwko zbrodniarzom wojennym. W 1949 r., po utworzeniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, GKBZH przemianowano na Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Zaczął się wówczas okres coraz większego wygaszania jej działalności oraz likwidacji jednostek terenowych. W związku z mijającym w 1965 r. terminem przedawnienia ścigania zbrodni hitlerowskich w RFN w wielu krajach europejskich doszło na tym tle do licznych protestów społecznych. Ten międzynarodowy tumult sprzyjał reaktywowaniu działalności GKBZH w Polsce. W grudniu 1963 r. odbyło się plenarne posiedzenie, na którym postanowiono kontynuować zawieszony śledztwa i wznowić prace dokumentacyjne. Ponownie powołano również komisje okręgowe. 22 kwietnia 1964 r. Sejm PRL przyjął ustawę o przerwaniu biegu przedawnienia ścigania zbrodni hitlerowskich w Polsce. Dzięki tej ustawie oraz aktywności GKBZH Polska stała się inicjatorem uchwalenia konwencji ONZ o nieprzedawnieniu zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Ostatecznie w lipcu 1979 r. Bundestag znolizował prawo karne RFN, stanowiąc, iż zbrodnie ludobójstwa nie podlegają przedawnieniu. Atmosfera międzynarodowej współpracy w zakresie ścigania zbrodni z okresu II wojny światowej sprzyjała rozwojowi działalności GKBZH w zakresie badań i śledztw, które prowadzono zarówno w kraju, jak i za granicą. W 1984 r. Sejm PRL postanowił nadać komisji status Instytutu Pamięci Narodowej. Zgodnie z ustawą z 6 kwietnia 1984 r. nosiła odtąd nazwę: Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytut Pamięci Narodowej. Status ten oznaczał, że nawet wobec wygaśnięcia możliwości ścigania zbrodniarzy instytut będzie mógł nadal prowadzić działalność naukowo-badawczą. Kolejna reorganizacja przyszła wraz z reformami demokratycznymi w Polsce. Ustawa z 4 kwietnia 1991 r. zmieniła po raz kolejny nazwę komisji na Główną Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej i włączyła w zakres jej zainteresowań także zbrodnie popełnione w okresie stalinowskim. Jak wspomniano wyżej, komisja przez większość okresu funkcjonowania miała także oddziały terenowe. Od 1965 r. działała Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Szczecinie (jej nazwa i zakres zadań zmieniały się wraz ze zmianami Głównej Komisji). Swoją działalność skupiała głównie na pracach badawczo-dokumentacyjnych, na podstawie których opracowano m.in. zestawienie dotyczące pracowników hitlerowskiego aparatu sprawiedliwości na Pomorzu Zachodnim. Natomiast prowadzone śledztwa dotyczyły przede wszystkim badania zbrodni popełnionych na jeńcach wojennych i robotnikach przymusowych. W latach 1984–1993 zawieszono działalność komisji w Szczecinie, a sprawy związane z województwem szczecińskim realizowała w tym czasie Okręgowa Komisja w Koszalinie (od 1985 r. w Szczecinie funkcjonował oddział terenowy tej komisji). W 1993 r.

było ustalenie wszelkich szczegółów dotyczących obozu, tj. jego dokładnego położenia, okresu funkcjonowania, wewnętrznej topografii, podległości organizacyjnej, składu i nazwisk załogi, liczby i narodowości więźniów itp. Ponadto niezwykle istotne z punktu widzenia prowadzonego śledztwa było ustalenie, czy w obozie tym mogło dochodzić do popełniania zbrodni hitlerowskich, które były wówczas w Polsce ścigane głównie z art. 1 dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego⁵. Prowadzenie czynności śledczych w przedmiotowej sprawie OKBZH w Szczecinie zleciła Prokuraturze Powiatowej w Myśliborzu.

Jedną z najważniejszych czynności podjętych w toku śledztwa przez prokuraturę było przeprowadzenie 16 października 1969 r. wizji terenu, na którym miał się znajdować obóz. Podczas tych czynności milicyjni technicy z Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Dębnie sporządził dokumentację fotograficzną lustrowanego obszaru. Ponieważ jednak teren ten uległ już wówczas znacznej dewastacji, na zdjęciach udało się utrwalić jedynie szczątki obozu. Były to głównie resztki fundamentów i porozrzucane cegły⁶. Mimo iż zgromadzona dokumentacja techniczna nie mogła wnieść wielu szczegółów do prowadzonego

wznowiono działalność Okręgowej Komisji w Szczecinie, główne wysiłki skupiając wówczas na śledztwach w sprawach zbrodni stalinowskich popełnionych przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa na terenie województwa szczecińskiego. Ostatecznie działalność GKBZpNP-IPN i jej komisji okręgowych zakończyła się wraz z powołaniem w 1998 r. Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, który w dużym zakresie kontynuuje działania dawnej komisji, rozszerzone o okres od 1 września 1939 r. do końca lipca 1990 r. Zob. C. Pilichowski, *Badanie i ściganie zbrodni hitlerowskich 1944–1974*, Warszawa 1975; tenże, *Działalność i wyniki pracy Głównej Komisji i Okręgowych Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce 1944/45–1980*, Warszawa 1980; M. Motas, *Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce i jej oddziały terenowe w 1945 roku. Wybór dokumentów*, Warszawa 1995; *Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej. Informator*, red. I. Borowicz, M. Pilarska, Warszawa 1997.

⁵ „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” (dalej: DzU) 1944, nr 4, poz. 16 i 17. Dekret ten, zwany potocznie dekretem sierpniowym, władze komunistyczne wykorzystywały również w walce politycznej z podziemiem niepodległościowym. Między innymi na podstawie artykułów tego dekretu skazano na karę śmierci wielu żołnierzy AK, NSZ czy WiN, których fałszywie oskarżano o współpracę z niemieckim okupantem.

⁶ Świadkowie podkreślali w swoich zeznaniach, że po wojnie teren obozu uległ szybkiej degradacji. Jeden z żołnierzy 1. Dywizji WP, Tadeusz Ferber, który w trakcie walk przejeżdżał koło obozu, zeznał, że już podczas walk część baraków była wysadzona w powietrze. AIPN Sz, 419/15, Protokół przesłuchania świadka: Tadeusz Ferber, 27.08.1969, s. 28–29.

śledztwa, to jednak udało się potwierdzić istnienie samego obozu, jak i jego dokładne położenie⁷.

W celu zdobycia jak największej liczby informacji i dokumentów poświadczających funkcjonowanie badanego obozu w Chojnie OKBZH w Szczecinie podjęła współpracę z licznymi instytucjami i archiwami w Polsce. Rozesłano pisma z prośbą o kwerendy archiwalne do takich instytucji, jak Wojskowy Instytut Historyczny w Warszawie, Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Archiwum Państwowe w Szczecinie, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację oddział w Dębnie oraz oddział w Myśliborzu. Jednakże działania te nie wniosły żadnych istotnych informacji do toczącego się śledztwa.

W związku z brakiem jakichkolwiek dokumentów archiwalnych dotyczących badanego obozu prokuratura musiała się oprzeć głównie na relacjach przesłuchiwanych osób. W celu poszerzenia kręgu ewentualnych świadków opublikowano w „Głosie Szczecińskim” artykuł informujący o śledztwie prowadzonym przez OKBZH w Szczecinie przy udziale Prokuratury Powiatowej w Myśliborzu. Komunikat zawierał apel do osób, które mogły mieć jakiegokolwiek informacje na temat niemieckiego obozu w Chojnie, aby złożyły zeznania w tej sprawie⁸. Niestety prośba ta pozostała bez odzewu, w związku z czym prowadzący śledztwo mieli do dyspozycji jedynie świadków wymienionych w milicyjnej notatce służbowej. Jednakże przesłuchiwani kolejno świadkowie wskazywali na inne osoby, które mogły dysponować wiedzą na temat chojeńskiego obozu. W efekcie podczas śledztwa udało się przesłuchać 21 osób, które udzieliły różnorodnych informacji o badanym obozie. Prokuratorom nie udało się niestety dotrzeć do osób, które były więzione w obozie⁹. Wszystkie zgromadzone w śledztwie relacje pochodzą zatem od świadków, którzy widzieli obóz w czasie wojny bądź przebywali na jego terenie już po wojnie. Byli to głównie dawni pracownicy przymusowi, weterani I Armii Wojska Polskiego, a także potomkowie osiedlonych na tych ziemiach repatriantów czy osadników wojskowych, którzy w okresie swojego dzieciństwa często bawili się na obszarze „lagrów”. Ponieważ okoliczności i czas, w którym osoby te zetknęły się z obozem, były bardzo różne, miało to niebagatelny wpływ na wartość i głębię przekazanych śledczym informacji.

⁷ Tamże, Dokumentacja techniczna miejsca, gdzie znajdował się obóz jeniecki w okresie II wojny światowej w odległości 2 km od miejscowości Chojna w kierunku miejscowości Krajnik, po obu stronach szosy, s. 42–63.

⁸ „Głos Szczeciński”, 17.10.1969.

⁹ Przesłuchano również dwie kobiety, które jakoby przebywały w tym obozie, jednakże trudno dociec, czy na pewno chodzi o ten sam obóz. AIPN Sz, 419/15, Protokół przesłuchania świadka: Damiana Domachowska, 10.11.1969, s. 73–75; tamże, Protokół przesłuchania świadka: Marianna Zielińska, 10.11.1969, s. 76–78.

Świadkowie w zasadzie byli zgodni co do samego położenia obozu. Miał on się znajdować przy drodze prowadzącej z Chojny do Krajnika Dolnego, w odległości ok. 2–3 km od Chojny, co zostało potwierdzone podczas wizji lokalnej, o której była mowa wyżej. Zeznający potwierdzili również, iż obóz rozlokowany był po dwóch stronach drogi oraz że główna jego część znajdowała się po prawej stronie szosy (patrząc od strony Chojny w kierunku Krajnika). Natomiast co do wielkości samego obozu świadkowie podali różne informacje, wskazując, iż w głównej jego części mogło się znajdować od kilkunastu do kilkudziesięciu baraków. Baraki te były zarówno drewniane, jak i murowane, zbudowane z białej cegły. W opinii świadków część obozu po drugiej stronie drogi była wyraźnie mniejsza, bo składała się z kilku baraków. Prawdopodobnie po tej stronie znajdowała się także kuchnia¹⁰. Jeden ze świadków wskazał, iż mógł tam znajdować się również sztab¹¹.

Teren obozu otoczony był z każdej strony drogi podwójnymi płotami z drutu kolczastego, pomiędzy którymi znajdowały się dodatkowo zasieki z takiegoż drutu. W skład systemu ochrony wchodziły również wieże wartownicze. Według relacji Łucji Gacy i Stanisława Andrzejczaka, robotników przymusowych z Krzymowa, widzieli oni tylko jedną wieżę po lewej stronie obozu. W wieżach tych przez cały czas pełnili wartę uzbrojeni żołnierze. Natomiast według słów Jana Grządkowskiego jeszcze po wojnie stały dwie wieże, ale po prawej stronie obozu. Jedna miała się znajdować przy głównej bramie, a druga na jednym ze skrajów obozu. Świadek nie pamiętał, czy po lewej stronie też stała wieża¹². Z kolei osiadły w Chojnie były robotnik przymusowy Roman Mąka widział po wojnie wieże po obu stronach szosy¹³.

Prokurator, który dążył do ustalenia, czy na terenie opisywanego obozu dochodziło do popełniania zbrodni, podczas przesłuchania dopytywał się, czy na terenie obozu mogło znajdować się krematorium. Jednen z funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, który po wojnie często chodził po terenie obozu, zeznał, iż widział po prawej stronie podłużny budynek długości kilkudziesięciu metrów, z zakratowanymi oknami znajdującymi się tuż przy pułapie. Budynek ten miał sąsiadować z kotłownią¹⁴. Istnienie tej budowli potwierdzili także inni świadkowie, np. Genowefa Kaprał, była pracownica przymusowa. Również ona widziała po wojnie, po prawej stronie obozu, podłużny budynek o grubych murach i zakratowanych oknach przy samym pułapie. Obok tego budynku miał się znajdo-

¹⁰ Tamże, Protokół przesłuchania świadka: Mieczysław Kupczyk, 18.08.1969, s. 11.

¹¹ Tamże, Protokół przesłuchania świadka: Tadeusz Ferber, 27.08.1969, s. 28.

¹² Tamże, Protokół przesłuchania świadka: Jan Grządkowski, 28.10.1969, s. 65.

¹³ Tamże, Protokół przesłuchania świadka: Roman Mąka, 19.09.1969, s. 34.

¹⁴ Tamże, Protokół przesłuchania świadka: Kazimierz Kurzyński, 18.08.1969, s. 13.

wać wolno stojący komin otoczony wówczas stertą gruzów¹⁵. Jeszcze inny świadek, Roman Mąka, twierdził, że obiekt ten został później rozebrany¹⁶. Ponieważ ani budynek, ani ślady po nim nie zachowały się do czasów współczesnych, a także wobec braku jakichkolwiek dokumentów czy planów obozu, nie udało się ustalić, jaką funkcję mógł pełnić ów obiekt.

Prowadzącemu śledztwo prokuratorowi nie udało się także dokładnie ustalić, w jakim okresie obóz powstał i funkcjonował. Częściowe wyjaśnienie wniosła relacja Stanisława Andrzejczaka, który zeznał, że już pod koniec 1940 r. Niemcy zaczęli grodzić teren po obu stronach szosy drutem kolczastym i budować pierwsze baraki. Natomiast z końcem 1941 r. mieli przybyć do obozu pierwsi jeńcy radzieccy i zacząć jego rozbudowę. W miarę napływu kolejnych transportów z jeńcami stawiano następne budynki. Ta systematyczna rozbudowa obozu prawdopodobnie nie została nigdy ukończona, gdyż po wojnie na jego terenie znajdowały się jeszcze stopy materiałów budowlanych¹⁷.

Świadkowie nie byli również zgodni co do narodowości osadzonych w obozie osób. Część zeznających wskazywała, że mogli się tam znajdować więźniowie różnych narodowości, lecz nie potrafili wymienić, jakich konkretnie¹⁸. Przykładowo, jeden z byłych żołnierzy I Armii WP, który brał udział w wyzwolaniu tego obozu, stwierdził, że więźniów mogło być nawet piętnaście tysięcy, i to różnych nacji, ale nie wiedział tego na pewno, gdyż nie miał okazji z żadnym z nich porozmawiać¹⁹. Z kolei byli robotnicy przymusowi z Krzymowa podkreślili, iż był to obóz dla jeńców radzieckich. Opowiadali oni, że kiedy przechodziło się drogą wzdłuż tego obozu, to pomimo pilnujących niemieckich żołnierzy niektórzy jeńcy zagadywali przechodzących w języku rosyjskim. Natomiast wśród okolicznych Niemców panowało ponoć przekonanie, że jest to obóz dla jeńców wszystkich narodów, z którymi Niemcy prowadzili wojnę²⁰. Z kolei wśród robot-

¹⁵ Tamże, Protokół przesłuchania świadka: Genowefa Kaprał, 26.07.1969, s. 24.

¹⁶ Tamże, Protokół przesłuchania świadka: Roman Mąka..., s. 33–34.

¹⁷ Tamże, Protokół przesłuchania świadka: Stanisław Andrzejczak, 25.08.1969, s. 22–23.

¹⁸ Bogdan Frankiewicz w swoim opracowaniu dotyczącym stanu badań nad obozami hitlerowskimi w województwie zachodniopomorskim podaje: „Z informacji mieszkańców wiadomo, że dość duży obóz jeńców radzieckich i z państw zachodnich znajdował się przy drodze z Chojny do Krajnika Dolnego, za miastem, pod lasem w pobliżu bagien. [...] Wiadomo, iż w obozie tym zginęło dwudziestu sześciu Francuzów, a krótko przed wyzwoleniem Chojny dziesięciu dalszych poniosło śmierć. Reszta jeńców została ewakuowana przez władze hitlerowskie na zachód”. Trudno dzisiaj stwierdzić, od których konkretnie mieszkańców autor miał przytoczone informacje, gdyż spośród zeznających w śledztwie osób żadna nie wspominała o więzionych w obozie jeńcach francuskich. Zob. AIPN Sz, 5/21; B. Frankiewicz, *Stan badań...*, s. 21.

¹⁹ AIPN Sz, 419/15, Protokół przesłuchania świadka: Marian Wojcieszek, 27.08.1969, s. 26–27.

²⁰ Tamże, Protokół przesłuchania świadka: Łucja Gaca, 25.08.1969, s. 17–20.

ników przymusowych zatrudnionych w Schwedt rozeszła się w 1944 r. pogłoska, iż w lasach pod Chojną zgromadzono około tysiąca byłych powstańców warszawskich, którzy mieli na tym terenie rozpocząć budowanie obozu jenieckiego²¹.

W trakcie śledztwa nie udało się także ustalić, jakie było prawdziwe przeznaczenie badanego obozu. Czy był to kolejny obóz jeniecki, czy raczej jeszcze jedna filia któregoś z obozów koncentracyjnych? Jak wspomniano wyżej, część świadków wskazywała, że jest to obóz jeniecki dla żołnierzy radzieckich. Jednak osoby zwiedzające to miejsce po wojnie zeznały, iż pomiędzy barakami wałaly się stosy ubrań, zarówno niemieckich mundurów, jak i tzw. pasiaków²². Informację o tym specyficznym rodzaju odzieży obozowej przyniosła również relacja Mariana Wojcieszkiwicza, żołnierza I Armii WP, który brał udział w wyzwolaniu obozu. Według jego słów w momencie przybycia oddziałów polskich i radzieckich załoga obozu uciekła i na jego terenie znajdowali się już tylko więźniowie. Byli oni w stanie ciężkiego wyczerpania fizycznego, a ubrani byli zarówno w zniszczone ubrania cywilne, jak i w tzw. pasiaki²³. Fakt używania tego charakterystycznego uniformu może potwierdzać, że obóz ten miał charakter obozu koncentracyjnego.

Ponieważ zgromadzony w toku śledztwa materiał dowodowy nie pozwolił ani na ustalenie wielu istotnych szczegółów funkcjonowania obozu, ani tym bardziej, czy popełniono w nim jakiegokolwiek zbrodnie bądź przestępstwa, OKBZH zmuszona była zakończyć sprawę, wydając 12 października 1972 r. postanowienie o jej umorzeniu²⁴. Mimo że śledztwo nie doprowadziło do wskazania jakiegokolwiek osób czy instytucji ponoszących odpowiedzialność za zorganizowanie obozu, to jednak zgromadzone w toku śledztwa relacje, pomimo wielu braków i nieścisłości, stanowią ważne źródło informacji o wojennej przeszłości miejscowości Königsberg. Relacje te są tym bardziej cenne, iż przekazują świadectwo funkcjonowania także innych obozów zlokalizowanych w tej okolicy.

Jak podkreślono wcześniej, wśród przesłuchiwanym świadków znalazły się osoby, które podczas wojny przebywały we wsi Krzymów w charakterze pracowników przymusowych. Ich relacje zawierają wiele szczegółów z obozowego życia Polaków zatrudnionych na niemieckiej wsi.

Łucja Gaca, która została wywieziona do Rzeszy w 1942 r. z województwa bydgoskiego, relacjonowała, iż na terenie wsi Krzymów (ówczesny Hanseberg) znajdował się duży barak, w którym zakwaterowano około trzystu Polaków. Byli to zarówno mężczyźni, kobiety, jak i dzieci. Wszyscy zgromadzeni tam pracow-

²¹ Tamże, Protokół przesłuchania świadka: Tadeusz Poniatowski, 13.02.1970, s. 102.

²² Tamże, Protokół przesłuchania świadka: Kazimierz Kurzyński..., s. 13; tamże, Protokół przesłuchania świadka: Genowefa Kapral..., s. 25.

²³ Tamże, Protokół przesłuchania świadka: Marian Wojcieszkiwicz..., s. 27.

²⁴ Tamże, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 12.10.1972, s. 131–132.

nicy zatrudnieni byli w dużym majątku ziemskim. W swoich wspomnieniach Łucja Gaca podkreślała ciężkie warunki panujące w obozie. Praca w polu trwała od godziny siódmej rano do południa, potem następowała dwugodzinna przerwa obiadowa, po czym wracano do pracy aż do godziny dziewiętnastej. Jedynie zimą skracano czas pracy do godziny osiemnastej. Posiłki każdy z robotników musiał sobie przyrządzić sam, z niewielkich przydziałów żywności oraz z tego, co udało mu się „skombinować” podczas pracy. Mięso przydzielano pracownikom w bardzo niewielkich ilościach, i to głównie w niedziele i święta. W efekcie ciężkiej pracy i niewystarczającego odżywiania zdarzały się wśród robotników ciężkie choroby oraz zasląbnienia podczas pracy. Pomocy medycznej udzielał im niemiecki lekarz wzywany w razie potrzeby z Chojny. Cieszył się on dużym poważaniem wśród Polaków za okazywaną im pomoc i empatię.

Pracownicy przymusowi podlegali licznym ograniczeniom. Podczas pracy byli pilnowani przez niemieckich nadzorców, później mogli poruszać się swobodnie, ale jedynie po terenie wsi. Natomiast żeby udać się do innej miejscowości, musieli uzyskać odpowiednią przepustkę²⁵. Relacje dotyczące warunków w obozie pracy uzupełnił inny świadek, Stanisław Andrzejczak. Był on zatrudniony w tym samym majątku, ale pracował w oborze. Zaangażowani przy dojeździe krow robotnicy byli podzieleni na brygady. Składały się one z pięciu Polaków i nadzorującego ich Niemca. Posiłki dla danej brygady przygotowywane były przez żony nadzorców. Jak jednak podkreślił Andrzejczak, jedzenie było bardzo mizerne i robotnicy często chodzili głodni²⁶.

Przedstawione relacje dowodzą, iż przy jednym z majątków ziemskich we wsi Krzymów funkcjonował typowy obóz zbiorowego zakwaterowania, które, jak już wcześniej wspomniano, powstawały masowo na Pomorzu Zachodnim od jesieni 1939 r. Obraz przedstawiony przez świadków nie odbiega zasadniczo od utrwalonego w innych źródłach i relacjach opisu życia obozowego. Według obowiązujących wówczas przepisów robotnicy przymusowi zatrudniani na wsi pozostawali na utrzymaniu swoich pracodawców. Na terenie majątków organizowano dla tych pracowników kondominium w różnego rodzaju barakach lub innych pomieszczeniach gospodarczych. W wielu wypadkach pomieszczenia te nie były odpowiednio przystosowane do przebywania tam tak wielu ludzi, chociażby pod względem zaplecza sanitarnego. Ponadto pracodawcy często dopuszczali się nadużyć w stosunku do robotników przymusowych. Najczęściej szukali ich na ilości i jakości przydzielanej żywności, którą wcześniej pobie-

²⁵ Tamże, Protokół przesłuchania świadka: Łucja Gaca..., s. 17–20.

²⁶ Tamże, Protokół przesłuchania świadka: Stanisław Andrzejczak..., s. 21–23.

rali zbiorowo na ich karty żywieniowe²⁷. Oprócz tego pracownicy przymusowi narażeni byli na liczne szykany i okrucieństwo ze strony Niemców²⁸. Łucja Gaca przytoczyła jeden z epizodów pobicia polskich pracowników. Miało do niego dojść w wyniku zatargu polskiego robotnika z niemieckim zarządcą majątku, Ottonem Kajzerem (Keiserem). W wyniku bicia i szykan Polak zbiegł z obozu i udał się do Chojny na posterunek policji, gdzie zeznał, że jest prześladowany. W ramach odwetu Niemcy ciężko pobili wszystkich mężczyzn przebywających w obozie²⁹. Do podobnych wypadków dochodziło bardzo często i w innych majątkach. Doprowadzeni do ostateczności pracownicy uciekali, by udać się na posterunek miejscowej policji i zameldować o nadużyciach. Ponieważ ich pracodawcy często mieli dobre kontakty z policją, sprawa kończyła się oskarżeniem o składanie fałszywych zeznań i często dotkliwym pobiciem. W najgorszej sytuacji byli robotnicy zatrudnieni w majątkach, których właściciele sprawowali jakąś lokalną funkcję partyjną w NSDAP. To najczęściej właśnie ci gospodarze, czując się całkowicie bezkarnie, posuwali się do wielu nadużyć i okrucieństw³⁰.

Byli robotnicy przymusowi z Krzymowa opisali także przebieg ewakuacji obozu przed zbliżającą się Armią Czerwoną. Zostali oni już w lutym 1945 r. przeniesieni na drugi brzeg Odry, do Schwedt, gdzie zdrowych mężczyzn zaangażowano przy budowie umocnień obronnych, natomiast osoby chore, kobiety i dzieci musiały dalej maszerować w głąb Niemiec³¹. Relacja ta, przedstawiająca obraz bezlitosnego traktowania wielu chorych i osłabionych ludzi, wpisuje się w relacje o innych, podobnie przeprowadzonych ewakuacjach, które ze względu na swoje krwawe żniwo nazwano później Marszami Śmierci.

W zeznaniach złożonych zarówno przez Łucję Gacę, jak i Stanisława Andrzejczaka można także odnaleźć informacje dotyczące obozu jenieckiego, w którym ulokowano polskich żołnierzy z września 1939 r. Jednym z osadzonych tam jeńców był mąż Łucji Gacy, Paweł. Obóz znajdował się również na terenie wsi Krzymów, przy szosie prowadzącej w kierunku miejscowości Piaski. Składał się z jednego baraku, otoczonego drutem kolczastym i pilnowanego przez war-

²⁷ B. Frankiewicz, *Praca przymusowa...*, s. 91–93.

²⁸ Zarówno ograniczenia prawne, jak i stopień prześladowań były różne w odniesieniu do różnych nacji. Generalnie Polacy byli poddani dużo większym ograniczeniom i spotykali się z większym wyzyskiem niż robotnicy pochodzący z krajów zachodnich, jednakże w najtrudniejszej sytuacji znajdowali się pracownicy wywiezieni z ZSRR, wobec których stosowano najbardziej surowe zasady i niczym nieograniczone okrucieństwo. Tamże, s. 124–125.

²⁹ AIPN Sz, 419/15, Protokół przesłuchania świadka: Łucja Gaca..., s. 18–20.

³⁰ B. Frankiewicz, *Praca przymusowa...*, s. 145–146.

³¹ Łucja Gaca podaje przykład kobiety, która w trakcie takiego marszu, podczas bombardowania, urodziła na drodze bliźniaki. Zob. AIPN Sz, 419/15, Protokół przesłuchania świadka: Łucja Gaca..., s. 18.

towników. Miało tam przebywać od pięćdziesięciu do stu jeńców. Według wspomnień męża, przekazanych przez Łucję Gacę, wyżywienie w obozie było całkiem niezłe, gdyż gotowaniem zajmował się jeden z jeńców, który z zawodu był kucharzem. Natomiast Stanisław Andrzejczak wspominał, iż często dokarmiał jeńców wykradzionym z obory mlekiem. Według przekazanych relacji w obozie zdarzały się również ucieczki jeńców. Po jednej z takich ucieczek doszło do ciężkiego pobicia pozostałych więźniów.

Te strzępy informacji nie pozwalają oczywiście na ustalenie wielu szczegółów dotyczących tego obozu, można je jednak skonfrontować z dotychczasowym stanem wiedzy na temat obozów jenieckich na Pomorzu Zachodnim, które pod względem administracji wojskowej wchodziły w skład II Okręgu Wojskowego³². Jak już wspomniano, zaraz na początku wojny III Rzesza przystąpiła do tworzenia całej sieci obozów, w tym także obozów jenieckich, do których zaczęto zwozić wziętych do niewoli polskich żołnierzy³³. Sytuację prawną jeńców wojennych normowały umowy międzynarodowe, z których najważniejsza była konwencja genewska z 27 lipca 1929 r.³⁴ Zasadniczo pozwalała ona na zatrudnianie jeńców, ale tylko szeregowych. Zabronione było angażowanie do pracy

³² Granice administracyjne II Okręgu Wojskowego: prowincja Pomorze, północna część prowincji Brandenburgia, Meklemburgia. G. Bojar-Fijałkowski, *Losy jeńców wojennych na Pomorzu Zachodnim i w Meklemburgii 1939–1945*, Warszawa 1979, s. 67–68.

³³ Początkowo, jesienią 1939 r., na terenie II OKW nie istniały jeszcze osobne obozy dla szeregowych i oficerów. Pierwsi polscy jeńcy trafiali do wspólnych obozów przejściowych. Były to Dulag E Großborn i Dulag L Stargard. Dopiero później zaczęto organizować oflagi dla jeńców oficerów i stalagi dla jeńców szeregowców. Sieć oflagów na terenie II OKW: Oflag II A Prenzlau, Oflag II B Arnswalde (Choszczno), Oflag II C Woldenberg (Dobiegiew), Oflag II G Großborn (Kłomio, gm. Borne Sulinowo), Oflag II E Neubrandenburg, Oflag 65 Barkenbrügge (Barkniewko, gm. Okonek), Oflag 67 Neubrandenburg. Sieć stalagów na terenie II OKW: Stalag II A Neubrandenburg, Stalag II B Hammerstein (Czarne), Stalag II C Woldenberg (Dobiegiew), przeniesiony 20 maja 1940 r. do Greifswaldu, Stalag II D Stargard in Pommern (Stargard Szczeciński), Stalag II E Großborn (Kłomio, gm. Borne Sulinowo) do 1 czerwca 1940 r., następnie zorganizowany ponownie 7 listopada 1941 r., ale już w Schwerinie, Stalag II F Hammerstein (Czarne) od 1 września 1941 r. do 1 kwietnia 1942 r., przemianowany następnie na Stalag II B – Lager Ost, Stalag II G Rederitz (Nadarzyce) od grudnia 1941 r., przemianowany po 1 kwietnia 1942 r. na Stalag 302/G Rederitz, funkcjonował do 1 września 1943 r., Stalag II H Barkenbrügge (Barkniewko, gm. Okonek), istniał od 1 września 1941 r. do 1 kwietnia 1942 r., a następnie przez krótki okres od 1 września do 1 października 1944 r. jako Stalag 351. Ponadto na terenie II OKW funkcjonowały też osobne obozy dla wziętych do niewoli alianckich lotników. Były to: Kriegsgefängenenlager der Luftwaffe 1 Barth oraz Kriegsgefängenenlager der Luftwaffe 4 Groß Tychow (Tychowo). G. Bojar-Fijałkowska, dz. cyt., s. 83, 96, 134, 183.

³⁴ Konwencja dotycząca traktowania jeńców wojennych, podpisana w Genewie 27 lipca 1929 r. Ratyfikowana przez II RP na mocy ustawy z 18 lutego 1932 r. DzU 1932, nr 103, poz. 866.

oficerów, natomiast podoficerowie mogli pracować jedynie w nadzorze. Innym istotnym zastrzeżeniem był zakaz zatrudniania jeńców przy pracach związanych z działaniami wojennymi³⁵. Hitlerowcy, którzy dążyli do wykorzystania jeńców we własnym rolnictwie i przemyśle, stwarzali początkowo pozory respektowania umów międzynarodowych w tym względzie³⁶. Polscy jeńcy szeregowcy po krótkim pobycie w obozach macierzystych wysyłani byli jak najszybciej do pracy. Często była to praca właśnie w majątkach ziemskich, gdzie tworzono z nich tzw. grupy robocze, liczące od dwudziestu do pięćdziesięciu ludzi. Na kwatery dla tych grup przeznaczano najczęściej jedno z pomieszczeń gospodarczych w majątku, takie jak oborę, stajnię czy spichlerz. Natomiast dla większych grup roboczych budowano osobne baraki, często otoczone płotem z drutu kolczastego³⁷. Prawdopodobnie wspomniany w relacji obóz jeniecki w Krzymowie stanowił jedną z takich większych grup roboczych, wysłanych do pracy z któregoś z okolicznych stalagów. Niejasny wydaje się natomiast status osób przebywających w tym obozie. Wiosną 1940 r. Niemcy podjęli drastyczną i sprzeczną z prawem międzynarodowym decyzję – w związku z planowaną kampanią wojenną na zachodzie i przewidywanym napływem nowej fali jeńców rozpoczęli masową akcję pozbawiania niemal wszystkich polskich jeńców szeregowców statusu jeńca wojennego. Mieli oni pozostać na terenie Rzeszy, ale jako cywilni robotnicy przymusowi³⁸. Mimo że początkowo akcja „dobrowolnego” zrzekania się statusu jeńca wojennego szła opornie, to jednak liczne metody przymusu i terroru spowodowały, że z końcem 1941 r. przestali istnieć w Rzeszy polscy

³⁵ Art. 27: „Strony wojujące będą mogły używać zdrowych jeńców wojennych, jako pracowników według ich rang i zdolności, z wyjątkiem oficerów i równorzędnych. Jednakże, jeżeli oficerowie lub równorzędni poproszą o pracę, która im odpowiada, to o ile tylko to okaże się możliwe, będzie ona im dostarczona. Podoficerowie jeńcy wojenni będą mogli być zmuszani tylko do zajęć nadzorczych, chyba że sami zgłoszą specjalne życzenia udzielenia im płatnego zajęcia”. Art. 31: „Prace, wykonywane przez jeńców wojennych, nie będą miały żadnego związku z działaniami wojennymi. W szczególności zabronionem jest używanie jeńców do fabrykacji i przewozu broni i amunicji wszelkiego rodzaju, jak również do przewożenia materiału przeznaczonego dla jednostek walczących”. DzU 1932, nr 103, poz. 866.

³⁶ Niemcy często jednak nie respektowali norm międzynarodowych w stosunku do jeńców narodowości polskiej. Zdarzały się wypadki płacenia zaniżonych stawek jeńcom czy zmuszania do pracy fizycznej podchorążych i podoficerów. Natomiast w stosunku do jeńców pochodzących z zachodnich armii na ogół wypełniano ustalenia konwencji międzynarodowych. Najgorzej natomiast traktowano jeńców pochodzących z Armii Czerwonej, którzy poddani byli stopniowej eksterminacji. G. Bojar-Fijałkowski, dz. cyt., s. 197–222.

³⁷ Tamże, s. 227.

³⁸ Niemcy uzasadniali tę decyzję obłudnymi argumentami, które miały dowodzić, że Polska jako państwo już wówczas nie istniała i w związku z tym w stosunku do jej dawnych obywateli nie obowiązują żadne normy prawa międzynarodowego. Tamże, s. 47.

jeńcy szeregowcy, którzy odtąd traktowani byli jak zwykli pracownicy przymusowi, pozbawieni ochrony prawa międzynarodowego³⁹. W związku z tym, kiedy Łucja Gaca przybyła w 1942 r. do Krzymowa, raczej nie mogli się tam znajdować polscy jeńcy. Prawdopodobnie jej mąż i inni osadzeni w tym obozie byli dawnymi jeńcami wojennymi, zamienionymi w robotników przymusowych. Pośrednio potwierdzają to również słowa Łucji Gacy. Podała ona, że na początku 1945 r. polscy jeńcy zostali przeniesieni do baraku, w którym znajdowali się robotnicy przymusowi, gdyż na ich miejsce przywieziono jeńców radzieckich⁴⁰. Wydaje się więc, że władze niemieckie traktowały Polaków znajdujących się zarówno w jednym, jak i drugim obozie na terenie wsi Krzymów, po prostu jako robotników przymusowych.

Kończąc rozważania dotyczące wyników śledztwa OKBZH w Szczecinie w sprawie ustalenia informacji o obozach i innych zbrodniach hitlerowskich popełnionych w okolicy Chojny, warto zaznaczyć, że w trakcie jego trwania prokuratorzy mieli do zbadania jeszcze jeden wątek. Podczas przesłuchania jeden ze świadków, Jan Grządkowski, wskazał, że przy trasie Chojna–Cedynia, w odległości ok. 1,5–2 km od Chojny, po prawej stronie (patrząc od strony Chojny w kierunku Cedyni), kilkaset metrów od szosy, w głębokim, leśnym jarze miało się znajdować około stu nieoznaczonych mogił. W związku z tym dokonano w tym miejscu próbných wykopów. Pierwszą próbę wykonano ręcznie przy pomocy pięćdziesięciu żołnierzy z miejscowej jednostki Wojsk Ochrony Pogranicza. Następnie badanie terenu powtórzono za pomocą spychacza, jednakże nawet mechaniczne zdjęcie warstwy ziemi do głębokości 1,5 m nie przyniosło żadnych rezultatów⁴¹. W związku z tym również i ten wątek śledztwa został przez prokuratorę zarzucony.

³⁹ Na terenie II OKW pozostały jedynie kilkusetosobowe grupy polskich jeńców szeregowych w Stalagu II Neubrandenburg i w Stalagu II Schwerin. Tamże, s. 234.

⁴⁰ AIPN Sz, 419/15, Protokół przesłuchania świadka: Łucja Gaca..., s. 20.

⁴¹ Tamże, Protokół Prokuratora Powiatowego w Myśliborzu, 4.09.1969, s. 126; tamże, Zapisek Urzędowy Prokuratora Powiatowego w Myśliborzu, 20.10.1971, s. 127.

Ermittlungen der Szczeciner Bezirkskommission zur Erforschung nationalsozialistischer Verbrechen in Sachen NS-Lager in der Umgebung von Chojna (ehem. Königsberg/Nm.)

In der zweiten Hälfte des vergangenen Jahrhunderts begann die Periode intensiver Wissenschafts-, Forschungs- und Ermittlungstätigkeit der Bezirkskommission zur Erforschung nationalsozialistischer Verbrechen (Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich – OKBZH) in Szczecin. Als Vertreterin der Hauptkommission – einer der wichtigsten polnischen Institutionen zur Dokumentierung und Strafverfolgung von NS-Verbrechen – führte die OKBZH zahlreiche Ermittlungen zu Verbrechen durch, die auf dem Gebiet des heutigen Westpommern an Kriegsgefangenen und Zwangsarbeitern begangen worden waren.

Aufgrund von Informationen, die von einem Milizionär aus Chojna (ehem. Königsberg/Nm.) zugetragen wurden, leitete die OKBZH in Szczecin 1969 eine Ermittlung ein, die ein NS-Lager betraf, das sich an der Straße von Chojna nach Krajnik Dolny (Niederkränig) befinden sollte. Am Verfahren war die Bezirksstaatsanwaltschaft in Myślibórz (Soldin) beteiligt, die auch die meisten Ermittlungsmaßnahmen durchführte. Im Laufe mehrjähriger Ermittlungen erfolgte eine Besichtigung des Geländes, auf dem sich das Lager befand, es wurden auch 21 Zeugen vernommen. Das gesammelte Beweismaterial, das vorwiegend aus Vernehmungsprotokollen bestand, erlaubte es nicht, den vollen Sachverhalt zu ermitteln. Es gelang auch nicht festzustellen, ob im Lager Kriegsverbrechen oder Verbrechen gegen die Menschlichkeit begangen wurden. In dieser Situation sah sich die OKBZH in Szczecin gezwungen, die Ermittlungen 1972 einzustellen.

Obwohl keine für die Errichtung des Lagers verantwortlichen Personen oder Institutionen benannt wurden, gelang es doch dank der damals unternommenen Anstrengungen, die Berichte vieler heute nicht mehr lebender Zeugen festzuhalten. Trotz verschiedener Mängel und Ungereimtheiten sind die in den Vernehmungsprotokollen enthaltenen Erinnerungen dieser Personen eine wichtige historische Quelle zur Kriegsvergangenheit der Stadt Chojna. Der Forschungswert dieser Aussagen wird noch dadurch erhöht, dass sie nicht nur über das besagte Lager informieren; es sind darin auch Informationen über das Leben der Zwangsarbeiter und Kriegsgefangenen in den Lagern im Dorf Hanseberg (heute Krzymów) enthalten.

Übers. v. K. Gołda



Fot. nr 1 – Widok szosy w kierunku miejscowości Chojna, długopisem zaznaczono teren, gdzie znajdował się obóz. Źródło: AIPN Sz, 419/15, s. 44.



Fot. nr 2 – Widok szosy w tym samym kierunku jak na fot. nr 1, strzałka wskazuje drogę przegradzającą teren obozu. Źródło: AIPN Sz, 419/15, s. 45.



Fot. nr 3 – Widok resztek cegieł oraz zasieków druczianych leżących na terenie obozu.
Źródło: AIPN Sz, 419/15, s. 46.



Fot. nr 4 – Widok porośniętego lasem terenu byłego obozu, widoczny otwór w ziemi jest pozostałością po szambie lub studni. Źródło: AIPN Sz, 419/15, s. 47.



Fot. nr 5 – Widok resztek fundamentów i cegieł na terenie obozu. Źródło: AIPN Sz, 419/15, s. 55.



Fot. nr 6 – Widok resztek fundamentów na terenie obozu. Źródło: AIPN Sz, 419/15, s. 57.



Fot. nr 7 – Widok resztek fundamentów w miejscu, gdzie znajdowała się wieża wartownicza.
Źródło: AIPN Sz, 419/15, s. 58.



Fot. nr 8 – Widok szambo otoczonego fundamentem. Źródło: AIPN Sz, 419/15, s. 62.



Fot. nr 9 – Widok fundamentu, na którym stała wieża wartownicza. Źródło: AIPN Sz, 419/15, s. 60.